

Ofiary metanu wciąż pod ziemią.....

Data publikacji: 18.03.2019 9:15

Od katastrofy w czeskiej kopalni CSM Stonawa mijają trzy miesiące. Przy wejściu do kopalni nadal palą się znicze. Pod ziemią nadal znajdują się również ciała dziewięciu górników, którzy zginęli w wyniku wybuchu metanu w grudniu ubiegłego roku. Prawdopodobnie w kwietniu, w rejon gdzie znajdują się górnicy, wejdą ratownicy. Na razie pod ziemią panuje wysoka temperatura związana z pożarem, który tam wybuchł.

W kopalni ČSM Stonava w Karwinie w wyniku wybuchu metanu zginęło 13 górników, w tym 12 Polaków. Fot: ox.pl

Niektórzy czescy ratownicy górniczy tuż po tragedii mówili, że zejście na głębokość 800 metrów, gdzie wybuchł pożar będzie możliwe po kilku tygodniach. Rejon, gdzie wybuchł metan został otamowany. Ratownicy wejdą tam dopiero wtedy, gdy ogień zostanie ugaszony i znacznie obniży się temperatura. Część specjalistów podkreślała nawet, że może to potrwać pół roku.

Na przełomie marca i kwietnia polscy i czescy przedstawiciele służb górniczych mają się spotkać i ustalić termin wejścia pod ziemię. Dwa miesiące temu polscy i czescy śledczy podpisali międzynarodową umowę o powołaniu wspólnego zespołu dochodzeniowego w sprawie katastrofy. W jego skład weszli prokuratorzy i policjanci z obu krajów. Postępowanie w tej sprawie prowadzi również Prokuratura Okręgowa w Gliwicach w zakresie "**nieumyślnego sprowadzenia niebezpieczeństwa zdarzenia w postaci pożaru oraz gwałtownego wyzwolenia energii związanego z wybuchem metanu, zagrażającego życiu i zdrowiu wielu osób, w tym kilkunastu obywateli RP, którego następstwem była śmierć co najmniej 12 obywateli RP, do którego doszło wskutek niedopełnienia obowiązków przez osoby odpowiedzialne za bezpieczeństwo i higienę pracy**".

Ciało jednej z ofiar wydobyto krótko po tragedii, a zwłoki trzech kolejnych górników – 23 grudnia ubiegłego roku. W Hażlachu odbył się kilka tygodni temu pogrzeb jednego z górników, który zginął w CSM Stonawa.

anszaf